

Ziemia opatowska

NIEPERIODYCZNE PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ Nr 29/2015



ISSN 0860-49991

Ziemia opatowska

NIEPERIODYCZNE PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ

Spis treści

Andrzej Żychowski Historia rodzin Gano i Mroczkowskich	str. 4
Iwona Swatek Quem di diligit, adolescent moritur	str. 13
Irena Szczepańska Okruczy pamięci	str. 15
Tomasz Wicha Recenzja - My z pałacu	str. 17
Andrzej Żychowski Żydz tułacze	str. 19
Jarosław Czub Hufiec rycerstwa opatowskiego	str. 26
Niezwykły czyn	str. 27
Małgorzata Stankowska – Kolasińska Odwieczny problem	str. 29

Ziemia opatowska

Nieperiodyczne Pismo Towarzystwa Przyjaciół
Ziemi Opatowskiej Nr 29/2015

REDAGUJE ZESPÓŁ

JERZY BRUDKOWSKI
IRENA SZCZEPAŃSKA
ANDRZEJ ŻYCHOWSKI
SKŁAD: KRZYSZTOF WAWRZOSEK

KONTAKT

UL. PARTYZANTÓW 13A LOK. 16
27-500 OPATÓW
ANDRZEJ_ZYCH@POCZTA.FM

WYDAWCA

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI
OPATOWSKIEJ
UL. PARTYZANTÓW 13A LOK. 16
27-500 OPATÓW

ISSN 0860-49991

DRUK

DRUKARNIA KOPRZYWNICA

TEKSTÓW NIE ZAMÓWIONYCH NIE
ZWRACAMY. ZASTRZEGAMY SOBIE
PRAWO DO SKRÓTÓW I ZMIANY
TYTUŁÓW



NA OKŁADCE: STANISŁAW GANO

Historia rodzin Gano i Mroczkowskich



Na przełomie XIX i XX wieku w opatowskiej Kolegiacie św. Marcina wmurowano epitafia poświęcone rodzinom Gano, Gawrońskich i Mroczkowskich. Były to jedne z najbardziej znanych rodzin ziemi opatowskiej przełomu wieków, niestety poza szerokim materiałem poświęconym Stanisławowi Gano dotychczas nie podjęto się bliższemu przyjrzeniu się ich zasług dla Opatowa. Rodziny Mroczkowskich i Gano były ze sobą początkowo zaprzyjaźnione, potem spokrewnione i wydały kilka ciekawych postaci znanych w kraju i za granicą. Charakterystyczne jest częste występowanie w obydwu familiach imion: Leon, Włodzimierz, Karol, Maria, Stanisław oraz przywiązanie do wiary katolickiej.

Z epitafium Włodzimierza Karola Mroczkowskiego dowiadujemy się że urodził się 22 XI 1827 roku, pracował w zawodzie lekarza 50 lat, lekarzem powiatowym w Opatowie 37 lat, zmarł 23 VI 1901 r. Pozostawił po sobie żonę Leonię z Boryckich, dzieci i wnuki¹. Inne źródła podają, że ukończył Akademię Medyczną w Petersburgu (1850), był stypendystą rządowym i po ukończeniu studiów obsługiwał zaciągnięty dług².

Dodatkową wiedzę daje nam analiza aktów stanu cywilnego parafii świętego Marcina. W dniu 19 października 1868

roku urodziła się Maria Helena Mroczkowska, córka Włodzimierza lat 41 i Leonii z Boryckich lat 24.

Świadkam i zgłaszającymi urodzenie w kancelarii parafialnej byli Piotrowski Wiktor lat 33, aptekarz ze Stopnicy i Piotrowski Michał lat 30 ze Stodół. Chrzestnymi zostali ksiądz Henryk Mroczkowski i Paulina Borycka³.

Spośród wymienionych osób na szczególną uwagę zasługuje Michał Piotrowski (1837 – 1911), który czynnie uczestniczył w powstaniu styczniowym, walczył pod dowództwem Langiewicza, po upadku powstania więziony w Kielcach. Był dzierżawcą majątku Stodoły, następnie od 1908 roku związany z wioską Mierzanowice, gdzie kupił majątek. Przez 10 lat pełnił obowiązki sędziego gminnego.

Pochowany w grobowcu rodzinnym w Wojciechowicach⁴.

Na metalowych drzwiach grobowca znajduje się napis: grób rodziny Boryckich z 1873 roku, ale są na nim opisani sami Piotrowscy. Niezwykle barwną postacią był ksiądz Henryk Mroczkowski (28 VII 1822 Szewna – 12 X 1899 Krępa k. Iłży), syn Karola i Heleny z Chełmońskich, brat rodzony doktora Mroczkowskiego. Ukończył 4 klasowy Instytut Naukowy w Zgierzu i w 1841 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, święcenia kapłańskie otrzymał

¹ Epitafium Włodzimierza Mroczkowskiego w Kolegiacie św. Marcina w Opatowie.

² Piotr Szarejko „Słownik lekarzy polskich XIX wieku” wyd. Semper, tom IV, s. 272, Warszawa 1997.

³ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1868 roku.

⁴ Powstanie 1863 – 1864, Miejsca pamięci. Województwo kieleckie i sandomierskie.



26 VI 1846 roku. Był wikariuszem w Ptkanowie, Obrazowie, Wojciechowicach, Siennie, następnie administratorem i proboszczem w Głowaczowie, Krzyżanowicach, Grocholicach, Petrykozach i Krępie⁵. Podczas pobytu na parafii w Wojciechowicach utrzymywał wraz z bratem lekarzem rozległe kontakty z miejscowym ziemiaństwem, szczególnie rodzinami barona Horocha, Piotrowskich i Boryckich.

Na liście wylegitymowanej szlachty, wezwanych po odbiór świadectw na przyznanie szlachectwa znajduje się Leon Borycki herbu Tarnawa ze Stodół, ojciec wspomnianej wcześniej Leonii Mroczkowskiej⁶. Według tradycji rodzinnych był on powstańczym wojewodą sandomierskim, sybirakiem, najpierw właścicielem, następnie dzierżawcą klucza Stodoły.

W dniu 28 VIII 1867 roku urodził się Karol Leon Mroczkowski, świadkami zgłaszającymi byli Stanisław Gano rejent opatowski lat 43 i Fabian Wrześniowski lekarz lat 70. Chrzestnymi rodzicami zostali Leon Borycki (dziadek) w asystencji Michała Piotrowskiego i Ireny Mroczkowskiej⁷. Najstarszy syn Mroczkowskich otrzymał wszechstronne wykształcenie, ukończył słynny Instytut Inżynierów Komunikacji w Petersburgu (1891), budował koleje i mosty na Kaukazie. Poza tym elewację Banku Polskiego przy ulicy Bielańskiej i wał miedzeszyński na prawym brzegu Wisły⁸. Do kraju powrócił w 1919 roku, był dyrektorem budowy mostów w Towarzystwie K. Rudzki i S-ka w Warszawie, mieszkał przy ulicy Mianowskiego 12⁹. Pod jego kierunkiem odbudowano liczne mosty zniszczone w czasie wojny i zbudowano nowe m. in. most ks. J. Poniatowskiego i wiadukt na kolejo-

⁵ Archiwum Diecezjalne Sandomierz. Teczka Akt Personalnych ks. H. Mroczkowskiego.

⁶ Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej. Radom 20 kwietnia (11 maja) 1850 roku.

⁷ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1867 roku.

⁸ Czy wiesz kto jest kto? Pod red. Stanisława Łozy. Warszawa 1938, s. 508.

⁹ Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonowej i Rządowej warszawskiej sieci okręgowej. Rok 1938/39, s. 229.

wej linii średnicowej w Warszawie, poza tym 17 piętrowy gmach angielskiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Prudential (Przezorność)” w Warszawie, 10 wież radiostacji transatlantycznej w Babicach pod Warszawą i wiele mostów w Jugosławii. Był jednym z najdawniejszych członków Stowarzyszenia Techników Polskich¹⁰. Prywatnie był miłośnikiem sztuki, trochę samodzielnie malował, wraz z ojcem uważany jest za protoplastę znanej kolekcji „obrazów rodziny Mroczkowskich”. Jego żoną była

Kazimiera Janina z Wołyńcewiczów (1893 – 1937), mieli oni jedną córkę Marię małż. Krogulec. Jej potomkami są Małgorzata, Anna i Jerzy Wojciech. Ten ostatni kilkakrotnie prezentował w galeriach Kielc, Legnicy i Brzegu tzw. „kolekcję obrazów Mroczkowskich”. Karol Leon Mroczkowski zmarł 25.01.1946 w Skarżysku Kamiennnej.

W dniu 28 IV 1875 urodził się Leon Witalis Mroczkowski, rodzicami chrzestnymi byli Leon Stróżyński i Maria Piotrowska¹¹. Ukończył Gimnazjum męskie w Radomiu, student i absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Ryskiej (1894 – 1900), członek Polskiej Korporacji Akademicka Welecja. Początkowo odbywał praktyki w zakładach ostrowieckich,

pracował jako inżynier powiatowy w Sandomierzu, następnie organizator szkoły handlowej i szkoły żeńskiej w Radomiu, podczas I wojny światowej w wojsku rosyjskim, po wojnie pracował w budownictwie wojskowym (1919 – 1920), od 1921 roku nauczyciel gimnazjum państwowego w Radomiu, od 1922 dyrektor Państwowej Szkoły Technicznej w Radomiu, dzięki jego staraniom w 1930 roku, szkoła otrzymała nowy budynek warsztatowy, a w dwa lata później nowoczesny budynek dydaktyczny. Był wiceprezsem towarzystwa „Oświata”, prezesem Rady Towarzystwa Kursów Technicznych, przewodniczącym Międzyszkolnego Komitetu Porozumiewawczego¹². Jego żoną była Zofia Helena Maria z Drozdowiczów (1880 – 1946), mieli oni jednego syna Włodzimierza Aleksandra (1902-1971), nauczyciela i dziennikarza. Studiował na Wydziale Prawno – Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego (1921). Początkowo był członkiem komitetu redakcyjnego prasy radomskiej, zaangażowany w powstanie i wydawanie „Życia Radomskiego”¹³. Następnie wyjechał do Warszawy, związany z czasopismami stołecznymi, zamieszkały przy ulicy Obserwatorów 14. Podczas okupacji początkowo pracował jako goniec w firmie Rudzki

¹⁰ Prof. Inż. Andrzej Jarominiak „Biogramy niektórych polskich inżynierów kolejowych działających w II Rzeczypospolitej”, Problemy kolejnictwa s. 117.

¹¹ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1875 roku.

¹² Zespół Szkół Budowlanych w Radomiu. Historia szkoły.

¹³ Jolanta Dzieniakowska „Ziemia Radomska ” (1928 – 1935), Kieleckie Studia Bibliograficzne T. 4/1998, s. 109.

i spółka, potem przebywał wraz z grupą uciekinierów z Warszawy w Rybieniu Leśnym koło Wyszkowa. Redagował pod pseudonimem „Korycki” podziemne pismo „Do Celu”, ukazujące się jako dwutygodnik¹⁴. Po wojnie przez pewien czas przebywał w Olsztynie pełniąc funkcję redaktora naczelnego „Wiadomości Mazurskich”(1945 – 1950). Następnie wyjechał do Gdańska i został zastępcą redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”. Zmarł 22 XI 1971 roku, pochowany na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku Wrzeszczu¹⁵. Jego żoną była Kandyda Karolina Irena z Marzewskich ur. 8 IV 1909 roku w Radomiu, zm. 23 XI 1989 roku w Gdańsku. Mieli jedną córkę Monikę, aktualnie mieszka w Gdańsku.

Leon Witalis Mroczkowski zmarł 11 XII 1945 roku w Warszawie, pochowany wraz z małżonką i teściami w Radomiu¹⁶. Grób był przez długi czas zaniedbany, odkryty na nowo i oczyszczony dzięki miejscowemu regionaliście Aleksandrowi Sawickiemu. Aktualnie opiekę nad nim sprawują uczniowie szkoły technicznej przy ulicy Limanowskiego.

W dniu 14 X 1881 roku urodziła

się Jadwiga Leonia Mroczkowska. Świadcami zgłaszającymi urodzenie dziecka byli notariusz Stanisław Gano i Michał Piotrowski ze Stodół. Rodzicami chrzestnymi zostali Paulina Gano i Michał Piotrowski¹⁷. Najmłodsza córka państwa Mroczkowskich wykształciła się na nauczycielkę języka niemieckiego. Wyjechała z Opatowa wraz z matką Leonią Mroczkowską w 1902 roku do Radomia, tam ukończyła szkołę średnią. Przez kilka lat uczyła w szkołach radomskich. Następnie zamieszkała w miejscowości Denysów k. Jastrzębowa (woj. Tarnopolskie) i wyszła za mąż za Feliksa Ujejskiego herbu Nowina. Razem ze starszym bratem Leonem weszła w skład Komitetu honorowego obchodów 30-lecia Gimnazjum T. Chałubińskiego w 1935 roku. Tuż przed II wojną światową odnotowana w miejscowości Jastrzębowo koło Tarnopola w dobrach rodowych Ujejskich¹⁸. Jej męża w 1939 roku aresztowało NKWD, nigdy nie wrócił do domu rodzinnego. Miała dwóch synów Mieczysława (jego dzieci to Jadwiga i Wojciech) i Aleksandra (jego dzieci to Jolanta i Marek). Zmarła w 1942 roku, pochowana jest w Denysowie¹⁹.

¹⁴ Marek Filipowicz i Justyna Pochmara „Wyszków znany i mniej znany. W Rybieniu za okupacji”

¹⁵ Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945 – 2005. Gdańsk 2008, s. 127 – 128.

¹⁶ Internetowa wyszukiwarka osób pochowanych na cmentarzu rzymskokatolickim w Radomiu przy ulicy Limanowskiego 72, grób 3246.

¹⁷ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1882 roku.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta Zjazdu Jubileuszowego Liceum Chałubińskiego w Radomiu.

¹⁹ Relacja ustna Marka Krzysztofa Ujejskiego. Warszawa.

W dniu 31 X 1869 roku urodził się Stanisław Leon Mroczkowski. Rodzicami chrzestnymi byli Wiktor Piotrowski . Zmarł 13 III 1870 roku²⁰. W dniu 17 V 1871 roku urodziła się Wanda Paulina Mroczkowska. Rodzicami chrzestnymi byli Wiktor Piotrowski i Irena Mroczkowska. Zmarła 10 III 1874 roku²¹. W dniu 2 XII 1873 roku urodził się Włodzimierz Jan Franciszek Mroczkowski. Rodzicami chrzestnymi zostali Joanna Stróżyńska i Ropelewski. Zmarł 5 V 1874 roku²². W dniu 4 XI 1877 roku urodziła się Janina Karolina Mroczkowska. Rodzicami chrzestnymi zostali Jan Czerwiński lekarz z Opatowa i Paulina Gano. Zmarła 10 III 1874 roku²³.

Czwórka zmarłych przedwcześnie dzieci pochowana jest na opatowskim cmentarzu, grób zachowany do obecnego czasu, ozdobiony krzyżem i kamiennym pomnikiem²⁴.

Jedyną osobą spośród Mroczkowskich która pozostała na dłużej w Opatowie była Maria Helena Gano z d. Mroczkowska, matka późnie-

jszego szefa polskiego wywiadu i kontrwywiadu w czasie II wojny światowej, generała Stanisława Gano.

Najstarszym znanym w Opatowie przedstawicielem rodu Gano, był Stanisław Florentyn Józef Rawita - Gano (09.05.1824 - 04.08.1901). Najprawdopodobniej na przełomie lat 40 i 50 - tych XIX w. przybył on do Opatowa, obejmując funkcje notariusza Okręgu Opatowskiego, którą pełnił przez 40 lat. Jego żoną była Maria Paulina z Chojnackich (25.06.1827 - 24.09.1910). Ganowie mieli czterech synów - Feliksa, Władysława, Emila i Zachariasza, z których dwóch pierwszych zmarło niedługo po urodzeniu²⁵.

Emil Lucjan Fabian Gano urodził się w maju 1866 roku, zmarł w 1932 roku. Studiował farmację na Uniwersytecie Moskiewskim, absolwent w 1895 roku²⁶. Następnie wyjechał do gminy Tożewo koło Włocławka (1897), otworzył aptekę w miejscowości Lubień Kujawski. Był znanym działaczem społecznym, kiedy 1 lipca 1905 roku

²⁰ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1869 roku.

²¹ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1871 roku.

²² Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1874 roku.

²³ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 1877 roku.

²⁴ Internetowa wyszukiwarka osób pochowanych na cmentarzu parafialnym w Opatowie, sektor 8, rząd 4, grób numer 16

²⁵ Marek Lis, Generał Stanisław Gano (1895 – 1968). „Rocznik Muzeum Historyczno Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim”, Tom III, s. 173 – 194, 2000.

²⁶ Kalendarz farmaceutyczny na rok 1932, s. 293

zorganizowano Ochotniczą Straż Pożarną w Lubieniu Kujawskim został jej pierwszym Naczelnikiem²⁷. Pełnił tę funkcję nieprzerwanie do 1925 roku. Jego żoną była Maria z Meksów (29 XI 1866 – 17 II 1956), mieli dwoje dzieci, córka Jadwiga (1901 – 1949) wyszła za mąż za doktora Stanisława Bawora.²⁸ Syn Stanisław (1903 - 1982) ukończył farmację w 1938 roku, początkowo pracował w Kielcach, natomiast po II wojnie światowej w Warszawie. Ostatecznie zamieszkał w Bydgoszczy, miał trzy córki. Apteka w Lubieniu Kujawskim pozostawała w rękach rodziny Gano do wybuchu II wojny światowej, zarządcą jej był pomocnik aptekarski Radowski Alfred. Na cmentarzu w Lubieniu Kujawskim znajduje się skromny grobowiec w którym spoczywają: Emil i Maria (z Meksów) Gano, Stanisław i Jadwiga Bawor. Pamięć o aptekarzu społeczniku trwa tam nadal o czym opowiedziała mi właścicielka tamtejszej apteki pani Izabela Błażejczyk. Większość potomków Emila Gano mieszka obecnie w województwie Kujawsko – Pomorskim.

Spośród czterech, wspomnianych wcześniej synów Stanisława Florentyna Gano, jedynie Zachariasz Wacław Paweł (07.09.1860 - 02.10.1910), kontynuował tradycje rodzinne, pełniąc

w Opatowie funkcję Sekretarza Wydziału Hipotecznego. Jego żoną była Maria Helena z domu Mroczkowska (ur. 19.09.1868 r. w Opatowie). Małżonkowie Zachariasz i Maria mieli troje dzieci - Mariannę Stanisławę Bogumiłę (ur. 06.04.1894), Włodzimierza Józefa Leona (ur. 23.06.1899) i Stanisława Włodzimierza Pawła (ur. 17.05.1895). Notariusz Zachariasz Gano, podobnie jak i jego ojciec zaangażowany był w życie społeczne oraz działalność niepodległościową. Był jednym z założycieli i pierwszym Naczelnikiem Straży Pożarnej w Opatowie (1899 – 1910)²⁹. W latach 1905 - 1907, jako działacz PPS zajmował się kolportowaniem literatury konspiracyjnej wśród mieszkańców Opatowa i okolic. Czynnie zaangażował się powstanie Opatowskiego Towarzystwa Oszczędnościowego, zarejestrowanego w Urzędzie Gubernialnym w Radomiu 11 lutego 1903 roku, był pierwszym prezesem Rady Nadzorczej Opatowskiego Towarzystwa Oszczędnościowego³⁰.

W dniu 6 IV 1894 roku urodziła się w Radomiu Marianna Stanisława Bogumiła Gano, ochrzczona w kolegiacie opatowskiej 1 I 1895 roku, chrzestnymi byli: Karol Mroczkowski i Antonina Certowicz³¹. Absolwentka Zakładu Naukowego Żeńskiego Marji

²⁷ Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubieniu Kujawskim.

²⁸ Nekrologi na cmentarzu parafialnym w miejscowości Lubień Kujawski.

²⁹ Wieczorek Stanisław „65 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatowie”, s. 21.

³⁰ „Wiadomości Świętokrzyskie” 18 lipca 2002 r., Sto lat Banku Spółdzielczego w Opatowie. s.10.

³¹ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 12/1895.

Gajl w Radomiu rocznik 1910/1911 oraz studiów pedagogicznych. Zamężna w 1922 roku z Adamem Sochackim w miejscowości Irena (obecnie Dęblin). Na stałe wyjechała z Opatowa w 1924 roku, odnotowano wydanie nowego dowodu osobistego w dniu 17 kwiecień 1924 roku³². Małżonkowie pracowali w Gimnazjum i Liceum im Józefa Piłsudskiego w Garwolinie, Adam uczył biologii i geografii, natomiast Maria przyrody, biologii i zoologii³³. Mieli jedną córkę Zofię urodzoną 1923, zginęła w 1939 roku podczas bombardowania Dębłina przez wojska niemieckie³⁴.

Pochowana na miejscowym cmentarzu parafialnym razem z babcią. Warto w tym miejscu dodać, że senior rodziny Sochackich, August Hipolit był lekarzem i znanym społecznikiem Dębłina w okresie międzywojennym. Małżeństwo Sochackich trwało kilka lat i zakończyło się rozwodem. Maria zaginęła w 1944 roku jadąc ze Skarżyska do Krakowa.

W dniu 17 V 1895 roku urodził się Stanisław Włodzimierz Paweł Gano, rodzicami chrzestnymi byli: Włodzimierz Karol Mroczkowski i Paulina Gano³⁵. Studiował w Instytucie Technologicznym w Moskwie. Podczas I wojny światowej był oficerem

saperów w armii rosyjskiej, następnie w 4 Dywizji Strzelców Polskich, po odzyskaniu niepodległości w 2 Dywizji Piechoty Legionów. Absolwent Wyższej Szkoły Wojennej. Po ukończeniu kursu i uzyskaniu dyplomu naukowego oficera Sztabu Generalnego (1.10.1924 r.), przydzielony został do Oddziału III Sztabu Generalnego WP.

Od 1928 roku pełnił służbę na różnych stanowiskach w Oddziale II. W dniu 19 marca 1937 roku awansował na podpułkownika ze starszeństwem z 19 marca 1937 roku i 43 lokatą w korpusie oficerów piechoty. W czasie II wojny światowej był najpierw zastępcą szefa, a potem szefem Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. Uważany jest za jednego z autorów sukcesów tej służby. Po demobilizacji osiedlił się w Maroku. Uchwałą Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 26.06.1946 roku pozbawiony został obywatelstwa polskiego, które przywrócono mu pośmiertnie w 1971 roku.

Awansowany przez Naczelnego Wodza, gen. broni Władysława Andersa generałem brygady ze starszeństwem z 1 stycznia 1964 roku. Żonaty z Bronisławą (1931) z którą później się rozszedł, secundo voto była ona Ike Dunikowska, dzieci nie mieli. Zmarł 5 lipca 1968 roku w Casablance³⁶.

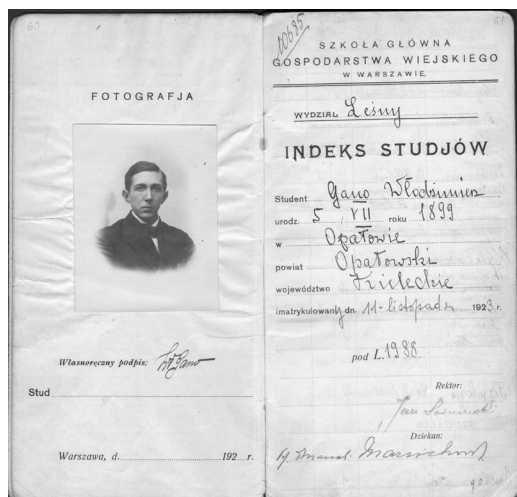
W dniu 23 VI 1899 roku urodził się

³² Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział Otwock. Akta Gminy Irena sygn. 77, t. II, s. 637.

³³ Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej, Zeszyt nr 16, s. 59.

³⁴ Relacja ustna prof. dr hab. Hanny Sochackiej – Krysiak, Warszawa.

³⁵ Akta Stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Opatowie 8036/D, akta urodzenia 109/1895.



Włodzimierz Józef Leon Gano. Uczęszczał do gimnazjum w Armawirze, maturę zdawał w Liceum męskim im. Władysława Giżyńskiego w Warszawie (VIII 1919 – V 1920).

Służył w 5 pułku piechoty Legionów (21.08.1920 – 24.02.1921). Studiował na Uniwersytecie Poznańskim, Wydziale Rolniczo – Leśnym (1923 – 1926), następnie Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Wydział Leśny w Warszawie (1926 – 1927), opiekę i wsparcie studiów otrzymywał od stryja Karola Mroczkowskiego³⁷.

Pracę dyplomową na temat: „Fitogeograficzne podstawy urządzania lasu” napisał pod kierunkiem prof. W. Jedlińskiego. Rozpoczął pracę na stanowisku technika leśnego la-

sów państwowych Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie w 1927 roku, zaraz po odbyciu stażu zawodowego³⁸.

Według „Almanachu Leśnego ...” z 1933 r. dalej był zatrudniony w Dyrekcji Lasów Państwowych - Warszawa, posiadając stopień zawodowy „technik leśny prowizoryczny”. Uczestniczył w XIV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników + Polskich w Poznaniu (11 – 15 IX 1933 roku), podsekcje urządzania i użytkowania lasu.

W 1935 roku wydał opracowanie książkowe z dziedziny urządzania lasu³⁹.

Zmarł we Wrocławiu 27 III 1948 roku, pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca.

³⁶ Marek Lis, Generał Stanisław Gano (1895 – 1968). „Rocznik Muzeum Historyczno Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim”, Tom III, s. 173 – 194, 2000. ³⁷ Archiwum SGGW w Warszawie. Teczka osobowa Włodzimierza Gano.

³⁸ Kalendarz Leśny z 1928 roku, inż. Włodzimierz Gano pracuje w warszawskiej dyrekcji Lasów Państwowych (D. L. P. w Warszawie) – Wydział Urządzania Lasów.

³⁹ W. Gano „Organizacja zbierania materiałów do układania tablic zasobności” Poznań 1935.

Quem di diligit, adolescent moritur

wspomnienie o Marii Paprockiej

„Młoda osoba, przystojna, o ruchach zręcznych i naturalnych, ubrana odpowiednio do okoliczności, skromnie, lecz gustownie. – tak opisała bohaterkę jednego ze swoich utworów – „Przestrzeń” Maria Paprocka. Czy w tych słowach kryje się prawda o samej autorce?

Jej postać owiana jest mgłą tajemnicy, nie pozostało bowiem po niej zbyt wielu pamiątek. Posiadała niewątpliwie talent literacki, któremu nie pozwoliła się rozwinąć przedwczesna śmierć... Pisarka utonęła podczas kąpeli w Styrze pod Luckem, mając niespełna 25 lat.

Maria Paprocka (Znicz) jest córą Ziemi Opatowskiej, urodziła się we wsi Lipowa 2 lipca 1871 r. Jej rodzicami byli Stefan i Saturnina z Foltąńskich. Była najstarsza spośród trojga rodzeństwa. Ukończyła kurs nauk w klasztorze Urszulanek w Krakowie, później została słuchaczką kursów uzupełniających przy gimnazjum żeńskim im. Św. Scholastyki. Artystycznie uzdolniona, umiała grać na fortepianie oraz dobrze rysowała. Względem materialne zdecydowały o podjęciu przez nią pracy w charakterze nauczycielki w domach ziemiańskich. Równocześnie rozwijała warsztat pisarski tworząc nowele, opowiadania, powieści. Swoje utwory zaczęła publikować tuż po osiągnięciu pełnoletniości

w najpoważniejszych czasopismach warszawskich. Wydane zostały m.in. w tomie „Przestrzeń”, „Fałszywe dźwięki”, jej pierwszym wydawcą był Teodor Paprocki.

Krótką notą biograficzną napisaną przez Józefata Nowińskiego, zapewne znającego osobiście młodą pisarkę oraz fragmenty z jej pamiętnika, przytaczane przez wyżej wymienionego autora, ukazują ją jako osobę o żywej inteligencji, czytanną, wesołą, życzliwą, wrażliwą, chętnie służącą pomocą. Z pewnością musiała być ciekawym rozmówcą, odnosić sukcesy towarzyskie. Józefat Nowiński relacjonuje, że życie nie skąpiło jej ani zdrowia, ani humoru, ani rozgłosu i powodzeń wszelkich. Posiadała tak cenną dla pisarza umiejętność wnikliwej obserwacji otoczenia.

Wysnuwała z nich wnioski, potrafiła tworzyć ciekawe portrety psychologiczne opisywanych postaci. Interesowali ją ludzie i motywy ich działań. A taki oto 'przepis na udany utwór podała w „Perłach”:

To jeszcze nie wystarcza opowiedzieć jakieś wydarzenie, jakąś historyjkę wesołą albo smutną, jaką czułą parę ożenić albo rozłączyć, nie, w nowelce jest potrzebny gwóźdź, a po literacku mówiąc, moment psychologiczny, wokoło którego cała historia kręcić się musi, jak pary tańczące walca

wkoło żyrandola, wiszącego na środku sali.

Na uwagę zasługują jej przemyślenia, refleksje filozoficzne i aforyzmy, które zapisywała, jak podaje J. Nowiński, w „Czarnym karneciku” i które można odnaleźć w treści nowel, np. *Na świecie panuje wielka, niczem niezmacona równowaga, (...) każdy ból czy zawód, cios i rozczarowanie nie idzie na marne, ale ma swoją rację bytu, cel i uzasadnienie.*

Człowiek jest mieszaniną anioła i zwierzęcia.

Droga do szczęścia bywa czasem przyjemniejszą, niż szczęście samo.

Przez życie wije się czarna nić pożegnań. Żegnamy chwile mijające radości, marzenia, nadzieje i wspomnienia, uśmiechy wiosny i letnie blaski słońca, oddalających się przyjaciół i pragnienia uczuć nieistniejących w żadnym zakątku świata. Apotem wszystkim zostaje, prócz trochę smutku i tęsknoty, przeświadczenie, że świat ten doczesny nie jest prawdziwą ojczyzną dusz naszych.

Nasuwa się pytanie: czy było to tak zwane przeczucie bliskiej śmierci? Rozwijający się talent, sukcesy literackie stały się zamkniętym rozdziałem po 1896 r. Jej bliskim pozostał żal, a czytelnikom niedosyt. Nam, współczesnym mieszkańcom tych stron pozostaje satysfakcja i duma, że mieszkamy w regionie, z którego wywodzi się tylu niezwykłych ludzi.



Okruchy pamięci

Czas zaciera wiele spraw, ale wspomnienia je ożywiają i przypominają. Wracam do 1 maja 1945 roku. Widzę podworski budynek w Gorzkowie gmina Przybory powiat Opatów, gdzie rozpoczęliśmy organizowanie zajęć w szkole podstawowej. Dlaczego tam? Budynek właściwego punktu szkolnego w Wygiełzowie został zniszczony w czasie działań na tzw. przyczółku frontowym. 4 sale lekcyjne właściwie pokoje dworskie różnej wielkości puste. Tablice to wydobyte z ruin burty samochodowe, ławki w większej ilości to deski na podpórkach. Stoły „krzyżaki” a przy nich kilkudziesięciu uczniów. W największej „balowej sali”, klasy pierwszej w wieku od 7 do 14 lat. Każdy trzyma w ręku kałamarz z atramentem, bo na stole strach go postawić, jakieś zeszyty i książki. Właśnie książki – co kto miał nawet książeczki do nabożeństwa u uczniów klasy III. Następna sala bez jakiegokolwiek sprzętu. Dzieci siedzą na podłodze nauczyciele pośrodku z nogami wpuszczonymi w otwór znajdujący się w podłodze pod oknem. Następnego dnia dziurę załatano. Stołem i krzesłem nauczycielskim jest parapet okienny.

Na apel kierownika szkoły nauczyciele i rodzice zbierają resztki sprzętu szkolnego znajdujące się u gospodarzy w poszczególnych wsiach obwodu szkolnego. Nielada

osiągnięciem było znalezienie przez kierownika Władysława Szczepańskiego globusa we wsi Łopatno. Gospodarz używał jego połowy do nasypywania obroku koniom. Dzięki uporczywym poszukiwaniom w sprzętach rolnika i znalezieniu jego drugiej części ten globus był jedyną z oryginalnych pomocy szkolnych. Nie zapomnę uśmiechu i radości, gdy w klasie znalazł się „nowy” globus.

Program nauczania – wyszukany gdzieś przez kierownika (przedwojennego kierownika szkoły na kresach) W. Szczepańskiego częściowo zniszczony program sprzed II wojny światowej. Dzienniki lekcyjne zrobione przez nauczycieli ze zwykłego szarego papieru (przechowywane do obejrzenia do dziś). Szatnia szkolna to hol dworku. Dookoła zrobione przez starszych uczniów z desek i drutu wieszaki. Była to jednocześnie sala gimnastyczna w trudne jesienne i zimowe dni. Mieszkania nauczycieli - izby wynajęte u gospodarzy na wsi i letnie dwa dworskie pokoje na piętrze z żelaznym łóżkiem i ze stojącą pośrodku „kozą” czyli żelaznym piecykiem, który dawał ciepło, gdy się w nim paliło. Czy narzekaliśmy?

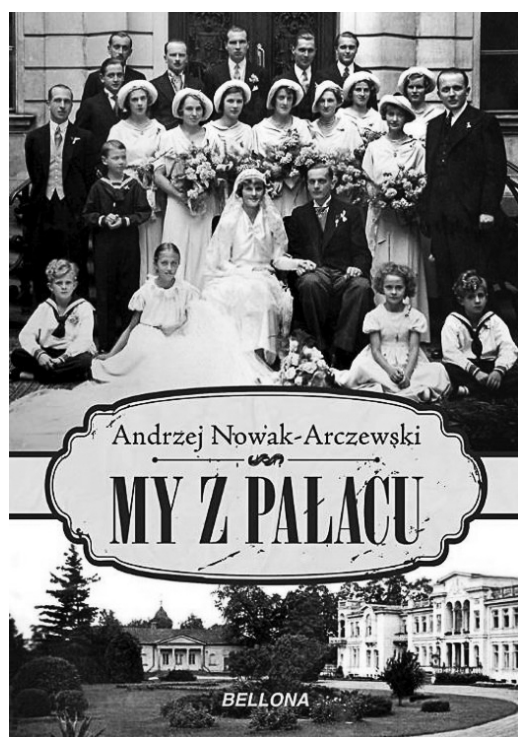
Nie było na to czasu. 300 uczniów, pomoce wykonywane przez nauczycieli, zajęcia pozalekcyjne i inne prace społeczne.

To była powojenna wieś. Takie trudne warunki były do 1954r. gdyż wtedy po wielu zabiegach kierownictwa szkoły, wielkim zaangażowaniu społeczeństwa i władz miejscowych, oddano do użytku nowy, piętrowy, 2 murowany budynek z salą gimnastyczną i 3 mieszkaniami dla nauczycieli. Radość była ogromna chociaż lampy naftowe zniknęły dopiero w 1969r. Piece kaflowe budowane często przez rodziców amatorów dające bardzo niewielkie ciepło zniknęły w 1975r. Centralne ogrzewanie i kanalizacja sprawiły, że radość była i z tego, że wszyscy rodzice, nauczyciele a nawet starsi uczniowie położyli tu swoją przysłowiową cegiełkę. I tak powoli nasza szkoła stawiała się coraz piękniejsza i bogatsza. Podobne warunki miało wiele szkół w kraju. Dodam, że pracownicy szkoły, początkowo tylko nauczyciele, potem i inni pracownicy byli członkami ZNP. Najpierw tzw. ZOZy, potem MOZy, Ogniska i Rady Zakładowe, które pomagały w codziennej pracy w szkole. Czy wszystkie poczynania władz oświatowych nam się podobały? Otóż nie. Staraliśmy się nauczyć i wychować uczciwych ludzi wbrew wielu niewłaściwym poleceniom. I tak : Po wielu latach, spotkany uczeń, który ukończył historię, tak powiedział „znam historię, bo Pani mnie jej nauczyła”. Albo: w dzień zakończenia roku szkolnego do naszej parafii, oddalęj od szkoły 7 km przyjechał z wizytą ksiądz biskup. Po rozdaniu świadectw wszyscy nauczyciele w różny sposób podążyli na jego spotkanie. Były to czasy bez dzisiejszej komunikacji. Fakt zanotowany w kronice szkolnej. Nie wymienię wielu innych przykładów. Spyta ktoś dlaczego

o tym wspominam! Tak wspominam patrząc na dzisiejszą szkołę i jej warunki pracy związane z osiągnięciami wszelkiego rodzaju w kraju i na świecie w XXI wieku. Popatrzmy i pomyślmy o tym co widzi u nas a szczególnie u rządzących dzisiejsza młodzież. Zniknęła miłość i dobroć dla drugiego człowieka. A przecież nasz wielki człowiek świata Jan Paweł II tak powiedział „Pamiętajcie, że szczęście to dobro dla drugiego człowieka”. Wyrzucmy ze swego życia nienawiść zgodnie z maksymą „Nie rań słowami, bo to zawsze boli. Człowiek od nienawiści zawsze miłość woli. Śmieć się zawsze radośnie będziesz zawsze młody”. Pamiętajmy, że życie jest wspólną chociaż bardzo różną drogą więc pomagajmy sobie wzajemnie i cieszymy się wspólnie w chwilach pozytywnych osiągnięć. Jeśli chcemy odejść z godnością to zrobmy coś dla regionu i kraju z radością i miłością jako zwyczajni mieszkańcy.

Jestem dumna ze szkoły w Wygiełzowie oddanej do użytku w 1954r. Z salą gimnastyczną drugą po Iwaniskach chociaż bardzo ciasną. Jest to efekt działalności kierownika Szkoły Władysława Szczepańskiego i wielu rodziców, mieszkańców obwodu szkolnego, którzy pomagali w tej pracy. Do tego czasu szkoła mieściła się w Gorzkowie w budynku „podworskim”. W klasie pierwszej było 72 uczniów ale pracowała ona bardzo aktywnie. Wreszcie przyszło do naszego terenu światło elektryczne. Szkoła zmieniała i zmienia swój „wygląd” na plus i jest coraz bogatsza w piękno. Dziękujemy za to naszym następcom szczególnie ostatnich lat, którzy pamiętają o tym że jestem jeszcze w Opatowie.

Recenzja - My z pałacu



Podczas wojny czerwonoarmiści tłukli ogromne, naścienne, kryształowe lustra, gdyż oszołomieni przepychem pałacowych wnętrz, nie umieli znaleźć wyjścia i błędzili po przestronnych pokojach włostowskiego pałacu – na każdym, kto miał okazję zobaczyć to miejsce, wywarło ono niezatarte wrażenie.

Książka Andrzeja Nowaka-Arczewskiego „My z pałacu” (Bellona 2014) przedstawia historię rodu Karskich

z Włostowa na przestrzeni trzech pokoleń. Punktem wyjścia są losy ich siedziby – neorenesansowego pałacu z XIX w., który po zakończeniu II wojny światowej podlegał stopniowej dewastacji jako materialny symbol „pańskiej Polski”. Relację otwiera obraz kamiennych lwów przy wjeździe do rezydencji, które teraz nie pilnują już niczego i opis kaplicy, której nie ocaliła nawet świętość tego miejsca. Od pierwszych stron reportaż naznaczony jest nutą żalu, że oto nie przetrwało miejsce tak kulturowo cenne a między wierszami rodzi się refleksja dotycząca obowiązku pamięci i troski o kulturowe dziedzictwo przeszłości. W tle narracji o dawnej potęgde ziemiańskiego rodu pobrzmiwają pytania – Czemu nie zadbano o dobro wspólne? Na ile antagonizm dwóch światów – dworu i wsi, obcych sobie jak francuszczyzna paniczów ze dworu dla wiejskich dzieci, były przyczyną powojennej obojętności na los zabytkowej budowli?

Książka, prezentując losy osób związanych z posiadłością w czasach dziejowej zawieruchy i przemian społeczno – politycznych, staje się również świadectwem różnorodnych postaw ludzkich wobec zmieniającej się rzeczywistości i, jako taka, skłania do refleksji na temat przemijania, historycznej prawdy i pamięci o przeszłości.

Ogromną zaletą utworu jest drobiazgowość relacji w warstwie historycznej oraz polifoniczność reportażu na płaszczyźnie wspomnieniowej. Książka Nowaka-Arczewskiego obfituje w liczne anegdoty. Historię pałacu w z czasów II wojny światowej czyta się chwilami jak opowieść konspiracyjno-szpiegowską. Głos zabierają świadkowie dawnej potęgi majątku, mieszkańcy Włostowa, przedstawiciele władz, a potomek rodu, Juliusz Karski, z fotograficznym realizmem odtwarza jego wygląd. Znacznym walorem tej opowieści jest również bogaty w szczegóły opis obyczajów ziemiańskiego życia; kulturotwórcza rola działalności społecznej, politycznej i dobroczynnej. Publikacja wskazuje na innowacyjność gospodarowania rodziny Karskich i świetne zarządzanie majątkiem - siedziba rodu była owocem tej pracy. Autor podnosi również kwestie natury społecznej, podkreśla międzywojenne realia i biedę polskiej wsi. Reportaż zyskuje również socjologiczną głębię poprzez przytoczenie postów internetowych z dyskusji na temat reprivatyzacji obiektu oraz przyczyn dewastacji pałacu. Składają się na nie różnorodne poglądy, zadawnione urazy i gorzkie refleksje o zaprzepaszczonej szansie, jaką dzisiaj byłby pałac zachowany w stanie nienaruszonym – dla promocji regionu, kreowania nowych miejsc pracy i zwiększania dochodów gminy Lipnik.

Powstała publikacja ważna dla regionu świętokrzyskiego, ocalająca przeszłość od zatarcia w mrokach niepamięci, a co najważniejsze, stanowiąca istotny głos w tak znaczącym dla Polaków procesie rozliczeń z historią.



Żydzi tułacze

Migracja ludności żydowskiej podczas wojny na przykładzie Opatowa

Wysiedlenia Polaków oraz Żydów obywateli polskich z okupowanej Wielkopolski były częścią wielkiej akcji przesiedleńczej, tzw. Generalsiedlungsplan, prowadzonej przez Niemców w latach 1939 – 1941. W pierwszej kolejności wysiedlano z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa Żydów oraz Polaków – ziemian i przedsiębiorców, którym bez rekompensat odbierano majątki. Wysiedleńcy byli kierowani do Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu założonej 11 listopada 1939 roku, skąd przewożono ich koleją do obozów przesiedleńczych w Generalnym Gubernatorstwie. Owe przesiedlenia szły w parze z nasiloną, typowo wojenną migracją polityczną i w znaczniej mierze zmieniały strukturę społeczną wielu miast. Przez całą Polskę wędrowały rzesze uciekinierów szukających bezpiecznego miejsca do życia. Wielu z nich trafiło do kieleckich miasteczek i tutaj spędziło całą okupację. Również do naszego Opatowa, liczącego tuż przed wojną około 10 200 mieszkańców, dotarło prawie 5000 uciekinierów i wysiedleńców. Niniejsze opracowanie poświęcone jest żydowskiej społeczności, natomiast w następnym numerze przedstawione zostaną informacje dotyczące ludności polskiej.

Przed wojną w Opatowie mieszkało około 5800 Żydów. Tutaj prowadzili działalność gospodarczą, pracowali w urzędach, a ich dzieci uczęszczały do szkół. Od początku września do Opatowa zaczęły napływać rzesze uciekinierów, wśród nich było około 2000 przedstawicieli ludności żydowskiej. Posiadamy stosunkowo dokładne dane na temat personaliów przyjeżdżających, z wyłączeniem osób, których nazwiska zaczynają się na litery: „L”, „W” i „Z”. Wspomniany rejestr zawiera 1550 nazwisk i imion żydowskich, datę przybycia, miejsce stałego zamieszkiwania oraz adres zameldowania w Opatowie; przy personaliach 11 osób nie podano daty przyjazdu do miasta. W poszczególnych latach ilość przyjezdnych była następująca:

DATA	1939	1940	1941	1942
Liczba osób	294	640	599	6

Najwięcej uchodźców przybyło z dużych miast (Łódź, Warszawa, Kielce) i Wielkopolski, co było charakterystyczne dla całego regionu świętokrzyskiego. Liczbowo stan przybyłych z najważniejszych miejscowości przedstawia się następująco:

Miejscowość	Łódź	Warszawa	Konin	Kalisz
Ilość osób	525	304	99	74

Kielce	Głowno	Ostrowiec	Łowicz	Kraków
63	45	42	20	20

Puławy	Stryków	Radom	Rembertów	Sandomierz
18	17	13	9	9

Jak łatwo zauważyć w wymienionej grupie prawie wcale nie znajdziemy osób z terenów wschodniej Polski. Jedynymi wyjątkami są:

- Bühmer Albina, córka Hermana i Rozalii Landau, urodzona w miejscowości Reichenberg dnia 3 V 1914 roku, przyjechała ze Lwowa;
- Rajchcąg Kiwa, ur. 15 lutego 1929 r. i Rajchcąg Awigdor, ur. 10 XI 1931 r., przyjechali z Łucka 30 IX 1939 r.

Miejsce urodzenia kilku osób wskazuje na związek z terytorium Niemiec i Austrii:

- Grynfiagiel Dawid Moszek, urodzony 5 IV 1922 we Frankfurcie n/M., przybył z Ostrowca 1 VI 1941 roku;
- Rottenberg Fromm, ur. 1 X 1882 w Czerwonitz Bukowina, przybył z Wiednia 14 VI 1940 r.;
- Kral Alfred, ur. 13 XII 1895 w Wiedniu, przybył z Katowic 25 XII 1939 r.;
- Mandelbaum Moritz, syn Majera i Estery, ur. 13 IV 1919 w Remscheid (Niemcy), zmarł 13 V 1942 r. w Opatowie;
- Mandelbaum Bernat, syn Majera i Estery, ur. 10 V 1916 w Remscheid (Niemcy).

Podczas II wojny światowej pomiędzy 15 lutego 1941 a 9 października 1942 roku wysłano 45 pociągów z Wiednia do różnych obozów na terenie dzisiejszej Polski, Czech, Litwy i Białorusi. W dniu 12 marca 1941 roku wyruszył transport 997 żydowskich kobiet, mężczyzn i dzieci do gett w Opatowie i Łagowie. Personalia deportowanych są znane, ale nie ma danych, do którego konkretnie getta trafili. Należy przypuszczać, że w Opatowie mieszkało wtedy 500 Żydów z Wiednia. Nazwiska kilkorga z nich są znane, ponieważ zmarli w Opatowie i zostali pochowani na miejscowym cmentarzu:

- Lobstein Rozalia Sara z domu Suschny, córka Simona i Cecylii z Fischerów, urodzona 27 IV 1883 w Wiedniu, zmarła 3 IV 1942 r. w Opatowie;
- Fröhlich Karol, syn Bernarda i Ressy, lat 67 liczący, ur. w Wiedniu, zm. 19 V 1941 w szpitalu powiatowym w Opatowie;
- Krawczyk Chawa, córka Abrama i Rywki, lat 67 licząca, wysiedlona z Wiednia, zm. 4 V 1941 r. w szpitalu powiatowym w Opatowie;
- Müller Bertha, córka Hermana i Herminy, lat 40 licząca, wysiedlona z Wiednia, zm. 25 VI 1941 r. w szpitalu powiatowym w Opatowie;
- Blumsztajn Rozalia Sara z domu Kirszt, ur. 2 XI 1869 w Vorderehrendorf – Mähren, wysiedlona z Wiednia, zm. 9 VII 1941 r. w szpitalu powiatowym w Opatowie;
- Rozenwasser Jakub, syn Morica i Tany z domu Friedländer, ur. 5 XII 1875, wysiedlony z Wiednia, zm. 4 VIII 1941 r. w szpitalu powiatowym w Opatowie;
- Kohn Paulina, córka Isaka Leiba i Kotti z domu Lowy, ur. 23 II 1889, wysiedlona z Wiednia, zm. 28 IX 1941 r.

Ponadto do opatowskiego więzienia trafił Józef Beck z transportu wiedeńczyków do Rakowa. Urodzony 30 VII 1872 roku, leczony w szpitalu powiatowym od dnia 23 IV 1942 do 6 VI 1942 r., został ostatecznie wywieziony do Treblinki.

Żydzi przywiezieni z Wiednia mieli ogromne problemy z zaaklimatyzowaniem się i nawiązaniem dobrych relacji z miejscową ludnością. Problemem był język, brak odporności na choroby, trudności mieszkaniowe i brak pieniędzy. Jedną z najtragiczniejszych historii opisuje Samuel Willenberg:

„W Opatowie żyła rodzina tragarzy, która miała ładną córkę. Ludzie ci zaliczali się do tzw. Untermeltu. Córka ich poznała się z Żydem wysiedlonym z Wiednia. Ten wiedeńczyk miał brata w okolicach Opatowa, którego z serca ściągnął. Powodziło się tym tragarzom dobrze. Na nieszczęście ludności żydowskiej brat się zakochał w szwagierce. W końcu mąż tej dziewczyny został wyrzucony z domu i jego miejsce zajął brat. Którejś nocy przyjechała żandarmeria do domu Manyszewicza, bardzo bogatego kupca, u którego były schowane towary wszystkich najbogatszych Żydów z Opatowa. Było to o północy. Po otwarciu Niemcom drzwi, domownikom kazano wejść do jednego pokoju. Sami doszli do schowka i odkryli cały magazyn (1942). Ten wyrzucony mąż brał udział w tej rewizji. Potem chodził całymi dniami po mieście i denuncjował Żydów, był postrachem. Któregoś dnia w gminie dano mu wódkę. Specjalnie urządzono libację, upito go, wysłano po pijanemu na ulicę i SD go zakatrupiło.”

Można ustalić dane nielicznych osób pochodzenia żydowskiego, których nazwiska zaczynają się na litery: „L”, „W”, „Z”, które przyjechały do Opatowa z różnych rejonów kraju. Są wśród nich:

- Willenberg Samuel, urodzony w 1923 roku w Częstochowie, przyjechał w 1939 r. z okolic Warszawy;
- Willenberg Maniefa, przyjechała w 1939 r. z okolic Warszawy;
- Willenberg Ita, przyjechała w 1939 r. z okolic Warszawy;
- Willenberg Tamara, przyjechała w 1939 r. z okolic Warszawy;
- Wasser Cywia, ur. 22 I 1874 r. w Rozwadowie, córka Michała i Matli z domu Ginfol, zmarła 24 VI 1941 r. w Opatowie;

- Wajskopf Szmul Mordka, ur. 18 I 1913 r. w Łodzi, syn Emanuela i Mirli z Wajskopfów, zm. 4 IX 1941 r. w Opatowie;
- Warszawski Wolf, ur. 6 III 1886 r. w Koźminku, syn Mendla i Szejwy z domu Watman, zm. 21 X 1941 r. w Opatowie;
- Wajsdorf Ita z domu Perelsztaf, ur. 1885 w Warszawie, córka Zyskinda i Frajdy z domu Grynglas, zm. 8 XI 1941 r. w Opatowie;
- Zakhajm Lejba, ur. 1873 w Różanach, syn Beniamina i Leji, zm. 19 XII 1941 r. w Opatowie;
- Zajfman Szajndla Rywka z domu Goldfarb, ur. 5 VIII 1890 w Sandomierzu, córka Icka i Chawy z Rozenfeldów, zm. 3 I 1942 r. w Opatowie;
- Wortman Rywka, ur. w 1901 w Wierzbniku, córka Izraela Abrama i Hindy z domu Dreksler, zm. 12 I 1942 r. w Opatowie;
- Wajnberg Chaim, ur. w 1892 w Sieradzu, syn Hejnocha i Rywki, zm. 3 II 1942 r. w Opatowie;
- Langier Moszek, ur. w 1880 r. w Bogorii, syn Chaskiela i Rywki z domu Zymerfogiel, zm. 18 III 1942 r. w Opatowie.
- Zytkowski Pinkwas, ur. 1921 w Kaliszu, syn Szmula i Cłowy z domu Erlichman, zm. 23 IV 1942 r. w Opatowie;
- Landau Gerszon, ur. 3 V 1911 w Kielcach, syn Szlamy Icka i Cyrli z domu Kon, zm. 29 VI 1942 r. w Opatowie;
- Zajfman Bajla, ur. w 1921 r. w Staszowie, córka Joska i Chai, zm. 29 VII 1942 r. w Opatowie;
- Wajman Szprynca Bajla, z domu Kesler, ur. w 1868 roku w Klimontowie, zm. 22 VIII 1942 r. w Opatowie;
- Wajnberg Hersz Lejb, ur. 19 VII 1884 r. w Ożarowie, syn Moszka i Kajli z domu Szerman, zm. 18 IX 1942 r. w Opatowie;
- Wajnbergier Chemia Mendel, urodzony 10 II 1873 roku w Połańcu, syn Ichela i Bajli, zmarł 1 X 1942 roku w Opatowie;
- Zylberberg Dwojra z Goldblumów, ur. w 1873 r. w Opolu, córka Całeta i Szyfry z domu Wortman, zm. 11 IX 1939 r. w Opatowie;
- Wajzman Matys, ur. 7 V 1887 r. w Zwoleniu, syn Chaskla i Ity z domu Trajstman, zm. 25 I 1941 r. w Opatowie;
- Żmidek Mindla Estera z Cukierzaftów, ur. 29 I 1897 r., córka Abrama i Rajzy z domu Cwajman, zm. 22 IV 1941 r. w Opatowie;
- Ungierman Majer, ur. w 1866 r. w Ostrowcu, syn Jankla i Mindli z domu Fechner, zmarł 5 V 1941 r. w Opatowie.
- Weizblum Lea, ur. w 1926 r. w Puławach, deportowana z Puław, przebywała od listopada 1939 do października 1942 w Opatowie, następnie w Starachowicach.

Spośród wymienionych postaci warto przypomnieć Samuela Willenberga, który przyjechał do Opatowa w ślad za swoim ojcem Perecem Willenbergiem, artystą malarzem. Został on przed wojną wynajęty przez Gminę Żydowską do odnowienia malowideł w synagodze opatowskiej. Jego syn, Samuel został wywieziony z transportem opatowskich Żydów do Treblinki.

Podając się za murarza, jako jedyny z całego transportu uniknął natychmiastowego skierowania do kołomyż gazowej i został więźniem. Przeżył 10 miesięcy piekła. 2 sierpnia 1943 roku wziął udział w zbrojnym buncie i wraz z kilkuset innymi więźniami zdołał uciec. Dzięki pomocy Polaków szczęśliwie dotarł do Warszawy, gdzie włączył się w konspirację. Po wojnie wyemigrował do Izraela.

Lea Weizblum z Puław z getta w Opatowie trafiła do zakładów Hermana Goeringa w Starachowicach, następnie od lipca 1944 roku do Auschwitz, od stycznia 1945 roku do Ravensbrück, ostatecznie KZ Lipsk. Jej wnuczka Sara Sommerfeld jest aktualnie jedną z najbardziej znanych aktorek w Szwecji.

Doktor Chaim Hercberg prowadził w mieście praktykę lekarską, od 1941 roku był członkiem Judenratu do spraw sanitarnych. Jego rodzony brat Izrael Hercberg był komendantem Żydowskiej Służby Porządkowej. Obydwaj wraz z rodzinami trafili do getta w Sandomierzu. Doktor Hercberg wyjechał po wojnie do Izraela. Reasumując powyższe dane, osób na stałe mieszkających w Opatowie było ok. 5800; zarejestrowanych w księdze przyjezdnych 1550; przywiezionych z Wiednia około 500; a tych o nazwiskach zaczynających się od liter „W”, „Z”, „L” było około 300. Tak więc w Opatowie na przełomie lat 1939/1940 mieszkało 8100 osób narodowości żydowskiej. Rozlokowanie uchodźców stanowiło ogromne logistyczne wyzwanie dla władz miasta i Judenratu. Nowo przybyłych umieszczano w rejonach zamieszkałych w większości przez ludność żydowską:

ULICA	Joselewicza	Wąska	Iwańska	Staro Wałowa
IŁOŚĆ OSÓB	366	193	177	159

Piłsudskiego	Plac Wilsona	Sienkiewicza	Zatylna	Cmentarna
86	73	60	50	43

Polna	Ogrodowa	Czernikowska	Kościelna	Kilińskiego
35	28	28	27	23

Wobec ogromnego zagęszczenia getta Judenrat w Opatowie zwrócił się do Zarządu Miejskiego pismem z dnia 5 maja 1941 roku z prośbą o zatwierdzenie budowy 3 domów dla przesiedlonych rodzin żydowskich, między synagogą a bożnicą od strony ulicy Staro Wałowej – numery 34 i 55 (między nieruchomościami Dawida Zylbersztajna i Ajdli Kupelblum) oraz przy Staro Wałowej 25 (między bożnicą i nieruchomością Bencjana Mandla). Następnie w piśmie z 17 lipca 1941 roku przesłano projekt budowy ustępów publicznych w dzielnicy żydowskiej. Wszystkie wymienione projekty otrzymały pozytywną opinię na realizację.

Spośród 1550 osób zapisanych w księdze przybyłych, 380 osób zostało jeden raz przeniesionych w inne miejsca, natomiast 113 osób więcej niż raz zmieniał miejsce zamieszkania. Rodzina Blumów z Kalisza zmieniła mieszkanie cztery razy, najpierw zameldowana przy ulicy Kościelnej 9 (od 10 XII 1939), potem Joselewicza 33 (od 26 VII 1940), Wąskiej 65 (od 24 IV 1941), Kościelnej 17 (od 26 X 1941). Podobnie rodzina Berenson z Łodzi przenosiła się pięć razy, zakwaterowana przy ulicy Kilińskiego 20 (od 4 III 1940), potem Szewska 30 (10 IV 1940), Joselewicza 72 (13 IX 1940), Staro Wałowa 16 (19 IX 1940), Wąska 24 (10 XII 1941). Rekordzistami byli Herbergowie z Kielc, którzy mieli siedem zmienianych adresów, zakwaterowani przy Placu Wilsona 2 (od 17 III 1940), następnie Placu Wilsona 23 (12 IX 1940), Legionów 6 (10 X 1940), Szeroka 72 (2 IV 1941), Młyńska 6 (22 VIII 1941), Kościelna 24 (13 IV 1942, Zatylna 35 (22 VII 1942).

Rozporządzenie o ograniczeniach pobytu Żydów w obrębie Dystryktu Radomskiego z 11.12.1941 roku ostatecznie zabraniało opuszczania miejsca zamieszkania pod rygorem śmierci. Tej samej karze podlegały osoby, które takim Żydom świadomie pomagały. Konsekwencje rozporządzenia widać na przykładzie getta w Opatowie, do którego w 1942 roku trafiło zaledwie 6 osób z Ostrowca (5) i Marcinkowic (1). Był to jedyny rok podczas okupacji, kiedy ilość wyjeżdżających przewyższała ilość przyjeżdżających. Odnotowano 39 przypadków wyjazdu do Warszawy (16), Ostrowca (7), Skarżyska (4), Kielc (3), Klimontowa (2), Działoszyc (2), Wierzbnika (2), Sandomierza (1), Wodzisławia (1), Tomaszowa Mazowieckiego (1). Czasami wyjeżdżały duże rodziny, np. Sznajder Henocho i jego 7 osobowa rodzina (do Warszawy), Horn Ita i jej 4 osobowa rodzina (do Skarżyska), ale najczęściej były to pojedyncze osoby. Ostatnie odnotowane wyjazdy dotyczą Higier Gitli i jej rodziny do Ostrowca (1 X 1942 roku) i Horn Ity i jej bliskich (10 X 1942) do Skarżyska.

Na podstawie posiadanych danych wiemy, że 123 osoby po pewnym czasie ostatecznie z Opatowa wyjechały. Liczbowo najwięcej wyjazdów odnotowano do następujących miejscowości:

MIEJSCOWOŚĆ	Warszawa	Klimontów	Ostrowiec	Staszów
IŁOŚĆ OSÓB	24	10	9	9

Ożarów	Kielce	Sandomierz	Łódź	Skarżysko
7	7	7	6	5

W rejestrze odnotowano, że 5 osób oddaliło się w nieznanym kierunku. Wobec ogromu zagęszczenia ludności stopniowo pogarszały się warunki higieniczne. Przełomowa była końcówka 1941 i początek 1942 roku. Kroniki Ojców Bernardynów podają, że w połowie stycznia 1942 roku wybuchła w Opatowie epidemia tyfusu. Wskutek tego zamknięto kościół klasztorny i Kolegiatę św. Marcina.

Władze okupacyjne pozwoliły jedynie w niedziele i święta odprawiać cichą mszę o godzinie 9 rano i to bez kazania. Zakaz trwał do 10 lutego 1942 roku.

Ostatecznie ludność żydowską wywieziono 22 października 1942 roku do obozu zagłady w Treblince i zamordowano. Około 300 osób znalazło się w getcie przejściowym w Sandomierzu; inni znaleźli się w zakładach produkcyjnych w Skarżysku i Pionkach. Okupację przeżyło około 350 Żydów opatowskich.



Hufiec rycerstwa opatowskiego

Opatowski Hufiec Rycerski działa od 5 lat i został utworzony z inicjatywy Jarosława Czub i Małgorzaty Stankowskiej - Kolaśińskiej przy dużej pomocy i wsparciu merytorycznemu Karola Burego prowadzącego Sandomierska Chorągiew Rycerską. Ważnym elementem, który pomógł w powstaniu grupy rekonstrukcyjnej było wsparcie Urzędu Miasta i Gminy Opatów poprzez realizację w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 dwóch małych projektów dzięki którym zakupiono wyposażenie.

Opatowski Hufiec skupia młodzież i osoby dorosłe, które chcą kultywować tradycje rycerskie. Posiada trzy sekcje: łuczniczą, szermierczą i tańca dawnego. Uczestnicy zajęć obowiązkowo deklarują udział w dwóch sekcjach. Członkowie Hufca uczestniczą w turniejach rycerskich, pokazach, rekonstrukcjach historycznych. Od dnia swojego powstania grupa uczestniczyła m.in. w Turniejach w Szydłowie, piknikach rycerskie w Osolinie, Garbowie, obchodach 730-lecia nadania praw miejskich dla Opatowa, Halowym Pucharze Polskim w łucznictwie tradycyjnym w Gliwicach, festiwalach tańca w Sandomierzu. Ważnym elementem promocji grupy był dwukrotny

wyjazdy do norweskiej Gminy Evreiker na festiwal „Średniowieczny w Fiskum”. Hufiec od powstania współpracuje z Chorągwią Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej, Drużyną Rycerską Ziemi Chęcińskiej - Chorągwią FERRO AQUILAE, Bractwem Rycerskim Zamku Szydłów. Członkowie Hufca brali udział jako statyści w filmie fabularnym „Gabriel”.

Jednym z głównych celów Hufca Rycerstwa Opatowskiego jest kultywowanie i propagowanie tradycji rycerskich i patriotycznych, poznanie historii oręża polskiego, stosowanie się do wzorców zachowań rycerskich, nauka współzawodnictwa sportowego w strzelaniu z łuku i szermierce. Młodzież poszerza swoją wiedzę historyczną, przygotowuje pokazy w szkołach a w roku 2012 członkowie Hufca zainicjowali wspólnie ze środowiskiem kombatanckim w Opatowie obchody wybuchu Powstania Warszawskiego.

Wszyscy mogą brać udział w zajęciach Hufca, które odbywają się w każdy piątek od godziny 16 do 19 na boisku lub sali gimnastycznej Samorządowego Zespołu Szkół nr 2 w Opatowie, którego dyrekcja od wielu lat wspiera działalność opatowskiej grupy rekonstrukcyjnej.

Niezwykły czyn

W dniu 19 lipca roku bieżącego o godzinie 10 – tej przed południem wybuchł pożar w zabudowaniach Krzyszkowskich w kolonii Oficjałów (powiatu opatowskiego). Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna w Opatowie wyjechała w 4 minuty od chwili alarmu i przybywszy na miejsce pożaru zastała w płomieniach całą zagrodę wraz z domem mieszkalnym. Do budynku mieszkalnego trudno już było wejść z powodu dymu i żaru. Wobec jednakże przypuszczenia, że wewnątrz budynku mieszkalnego znajdują się ludzie zorganizowano wejście do tego budynku. Podejmowane przez kilku strażaków próby wejścia do płonącego budynku spełzły na niczym, strażacy bowiem musieli się cofać z powodu silnego żaru i dymu. Dopiero druh Bolesław Ferens, biorąc do ręki prądownicę i zlewając siebie samego oraz przestrzeń przed sobą dostał się do trzeciej ubikacji, gdzie znalazł na podłodze wpośród stosu różnych rzeczy nieprzytomną Konstancję Krzyszkowską. Z wielkim wysiłkiem wziął ją na ramiona i wyniósł do okna, padając nawet po drodze w dymie. Inni strażacy, roztawieni dla ratowania w razie potrzeby druha Ferensa, wyciągnęli podaną im przez okno Konstancję Krzyszkowską i pomogli wydostać się z płonącego budynku druhowi Ferensowi, który po wydostaniu się na powietrze padł zemdlony z powodu zatrucia dymem. Natychmiast przewieziono uratowaną Konstancję Krzyszkowską i druha Bolesława Ferensa do miejscowego szpitala, gdzie druh B. Ferens po dwugodzinnym pobycie przyszedł do zupełnej przytomności i został odstawiony do domu, zaś Krzyszkowska, pomimo ratunku nie odzyskała przytomności i zmarła w szpitalu.

Bezpośredni udział w powyższej akcji brali druhowie: Naczelnik Straży Opatowskiej Wincenty Jatczyk, dowódca I-go oddziału Władysław Gnatowski, zastępca taborowego Józef Zajda i szeregowcy: Wawrzyniec Mirecki, Jan Adamczyk, Andrzej Janda, Franciszek Kucharski i Władysław Kucharski.

Władze Straży Opatowskiej przedstawiły druha Bolesława Ferensa korporacyjnym władzom strażackim do wyróżnienia odpowiednim odznaczeniem związkowym. Zaznaczyć wypada, że druh B. Ferens, który pozostaje w szeregach Straży Opatowskiej od roku 1921 – go, zawsze wyróżnia się szczególną gorliwością w pełnieniu powierzonych mu obowiązków i dosłużył się stopnia zastępcy dowódcy oddziału.

Przegląd Pożarniczy nr 34 z dnia 24 sierpnia 1930 roku.



Dzielny czyn członka Straży Opatowskiej.

W dniu 19-ym lipca r. b. o godzinie 10-iej przed południem wybuchł pożar w zabudowaniach Krzyszkowskich w kolonii Olciców (powiatu Opatowskiego).

Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna w Opatowie wyjechała w 4 minuty od chwili alarmu i przybywszy na miejsce pożaru zastała w płomieniach całą zabudowę wraz z domem mieszkalnym. Do budynku mieszkalnego trudno już było wejść z powodu dymu i żaru. Wobec jednakże przypuszczenia, że wewnątrz budynku mieszkalnego znajdują się ludzie zorganizowano wejście do tego budynku. Podejmowane przez kilku strażaków próby wejścia do płonącego budynku spełżyły na niczym, strażacy bowiem musieli się cofać z powodu silnego żaru i dymu. Dopiero druh Boleśław Ferens, biorąc do ręki prądownicę i zlewając siebie samego oraz przestrzeń przed sobą dostał się do trzeciej ubikacji, gdzie znalazł na podłodze w pośrodku stosu różnych rzeczy nieprzytomną Konstancję Krzyszkowską. Z wielkim wysiłkiem wziął ją na ramiona i wyniósł do okna, padając nawet po drodze w dymie. Inni strażacy, rozstawieni dla ratowania w razie potrzeby druhu Ferensa, wyciągnęli podaną im przez okno Konstancję Krzyszkowską i pomogli wydostać się z płonącego budynku druhowi Ferensowi, który po wydostaniu się na powietrze padł zemdlony z powodu zatrucia dymem.

Natychmiast przewieziono uratowaną Konstancję Krzyszkowską do szpitala w Warszawie.

przedstawiły druha B. Ferensa korporacyjnym władzom strażackim do wyróżnienia odpowiedniemi odznaczeniami związkowem.



Druh Boleśław Ferens, członek Straży Opatowskiej z narażeniem własnego życia ratował kobietę.

Zaznaczyć wypada, że druh B. Ferens, który pozostaje w szeregu Straży Opatowskiej od roku 1921-go, zawsze wyróżnia się szczególną gorliwością w pełnieniu powierzonych mu obowiązków i dosłużył się stopnia zastępcy dowódcy oddziału.

Wypadek samochodowy w Straży Faleńckiej.

Ochotnicza Straż Pożarna w Faleńcu pod Warszawą posiada już od dłuższego czasu pogotowie samochodowe na podwoziu marki Ford, z którym zarówno w latach poprzednich, jak i w roku bieżącym spieszyla już wielokrotnie z wydatną pomocą ratunkową w obrębie tej rozległej, podstołecznej gminy letniskowej.

W ubiegłą niedzielę dnia 17-go sierpnia r. b. Straż od rana czy-

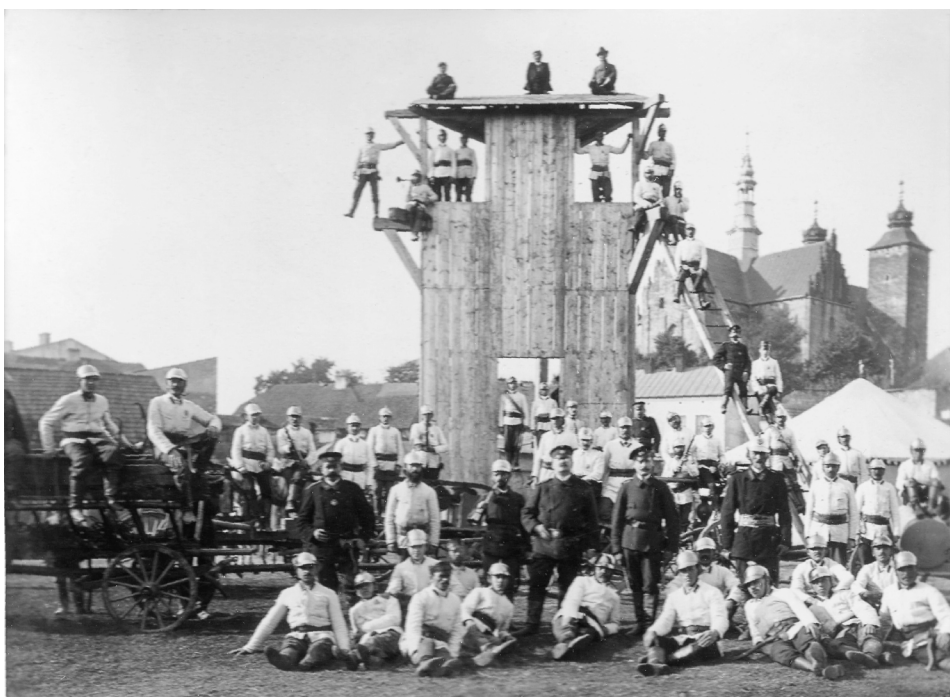
z szosy. Kola ugrzęzły z łatwością w miękkiej ziemi (ten odcinek jest świeżo wykończony), tak, że samochód, przewrócił się na bok i z kolei z powodu rozpędu wyrzucił się do góry kołami do rowu.

Z jadących samochodami poważniejszym obrażeniom ulegli strażacy — szeregowcy: Świerlikowski, który doznał silnego wstrząsu wewnętrznego i okaleczeń nogi, oraz Santorek, który doznał silnego potłuczenia nogi i ogólnego wstrząsu, wreszcie dwaj inni strażacy, którzy doznali na szczęście mniejszych okaleczeń i potłuczenia. Dwóch pierwszych Druhów musieli przewieźć na leczenie do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie, pozostali byli opatrzeni na miejscu.

W samochodzie uległy uszkodzeniu rusztowanie na drabiny i błotniki, a pozatem wszystkie części konstrukcyjne samego samochodu i motoru pozostały na szczęście bez szwanku. Zresztą te uszkodzenia okazały się nie tak znaczne, o czym świadczyć może to, że na prawiono je kosztem 40 złotych i już w ciągu następnego dnia.

Samochód prowadził strażak Henryk Paciurek. Trudno twierdzić na zasadzie powyższego, aby to on był całkowicie odpowiedzialny za wynikły wypadek. Ale godny ubolewania jest fakt, że wymieniony nie miał prawa jazdy, chociaż był on już podobno dostatecznie wyszkolony w umiejętności kierowania samochodem, gdyż miał w najbliższych dniach zdawać egzamin, tem niemniej powierzenie mu prowadzenia samochodu należy uznać za wysoce niewłaściwe.

Dlatego też, notując fakty powyższe, raz jeszcze zwracamy uwagę wszystkich straż już zaopatrzonych lub automobilizowanych lub automobiliz-



Odwieczny problem

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych istnieje przy Urzędzie Miasta i Gminy w Opatowie, a działa na podstawie Ustawy z dnia 26 października 1982. r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu Alkoholizmowi (Dz. U. z 2012 r. poz. 1356 ze zmianami). Skład komisji powołany został Zarządzeniem nr 2/2015 Burmistrza Miasta i Gminy w Opatowie. W skład komisji wchodzi pracownicy: Ośrodka Pomocy Społecznej, Urzędu Miasta i Gminy, Policji, oświaty, służby zdrowia. Komisja realizuje zadania z zakresu profilaktyki alkoholowej, anty narkotykowej oraz przemocy w rodzinie, które to zadania stanowią zadania własne gminy. Gmina i Rada Miejska realizując ten obowiązek uchwała corocznie Gminny Program Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a także przyjęła Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii i Gminny Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

Przed opracowaniem tych programów przeprowadzone zostały badania z zakresu kontaktu dzieci i młodzieży ze środkami psychoaktywnymi, znajomości zjawiska przemocy domowej i rówieśniczej

1. W ramach realizacji zadań z zakresu przeciwdziałania patologiom społecznym Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

w Opatowie, a tym samym wyjścia naprzeciw zjawiskom niebezpiecznym, od wielu lat prowadzi działania mające na celu zminimalizowania zjawisk takich jak: alkoholizm, narkomania i uzależnienia behawioralne.

2. Zadania finansowane i realizowane przez Gminną Komisję pochodzą w całości z opłat za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych i obejmują

- Wypoczynek dzieci i młodzieży z rodzin zmagających się z różnymi problemami.
- Działalność świetlic środowiskowych,
- Szkolne programy profilaktyczne,
- Opinie lekarza biegłego w kierunku uzależnienia,
- Dofinansowanie inicjatyw mających na celu zagospodarowanie czasu wolnego wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych (zajęcia sportowe, rekreacyjne, festyny, koncerty),
- Wsparcie finansowe Lecznictwa Odwykowego,
- Zakup materiałów edukacyjnych (literatura fachowa, ulotki, materiały kampanii profilaktycznych, wykorzystywana na potrzeby komisji jak i uczniów i studentów),
- Działalność Punktu Konsultacyjnego dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin.

Do najnowszych działań Gminnej Komisji należy organizacja Dnia Dziecka w opatowskim amfiteatrze. W dniu 01 czerwca w amfiteatrze Opatowskiego Ośrodka Kultury odbyły się uroczystości Dnia Dziecka. Z tej okazji dzieci ze szkół podstawowych z Gminy Opatów i przedszkoli obejrzały spektakl Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach pt. „Smakołyki ciotki Klotki”. Komenda Powiatowa Policji w Opatowie zaprezentowała pojazdy służbowe i psa tropiącego. Dzieci także miały możliwość zatańczenia zumby. Na koniec nie mogło zabraknąć słodczy, wszyscy uczestnicy zostali poczęstowani cukierkami. Dzieci otrzymały życzenia od Burmistrza Miasta i Gminy Opatów Andrzeja Chanieckiego. Impreza odbyła się w ramach Jarmarku Opatowskiego 2015.



